



GŁOS MA PAN POSEŁ

KORFANTY

AUDIOBOOK

POSIEDZENIE NR 196

PIĄTEK, 25 PAŹDZIERNIKA 1918 ROKU
(FRAGMENTY)

niepodległa



Śląskie



Instytut Myśli Polskiej

im. Wojciecha Korfanty
prof. Instytutu Kultury Uniwersytetu
Opolskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa Śląskiego

Muzeum patriotyczne
Marszałka Województwa Śląskiego
Józefa Chłostowskiego



100-LECIE
NIEPODLEGŁOŚCI
PIEKARY

Dofinansowano ze środków Programu Wieloletniego
NIEPODLEGŁA na lata 2017-2022 w ramach Programu Dotacyjnego „Niepodległa”

W połowie 1918 roku pozycja Korfanteo w Berlinie uległa wzmocnieniu, bowiem został wybrany do Reichstagu. Po śmierci posła partii Centrum Augustyna Warlo zwolnił się mandat do Reichstagu w okręgu Lubliniec-Toszek-Gliwice. W tej sytuacji na 6 czerwca 1918 roku rozpisano tam wybory uzupełniające. Zarówno Niemcy, jak i Polacy traktowali te wybory uzupełniające jako swego rodzaju plebiscyt za przynależnością Górnego Śląska do Polski lub Niemiec.

W tym pierwszym publicznym wystąpieniu na forum parlamentu od wybuchu wojny Korfanty dowodził i przypominał swą prorządową działalność w pierwszym okresie wojny i wyraził żal, że wówczas Polacy nie znaleźli u rządu w Berlinie zrozumienia, i nie znajdują go do dzisiaj. Mimo tego od początku wojny Polacy walczą i giną w szeregach niemieckiej armii, a są nadal obywatelami drugiej kategorii. Jedynie na froncie w okopach traktuje się ich jako równouprawnionych obywateli. Korfanty mówił: „Narodowo jesteśmy Polakami, a nie po polsku mówiącymi Prusakami”.

Deputowani polscy przeprowadzili frontalny atak w dniach 23 i 25 października w Landtagu i w Reichstagu. Przemawiając w sejmie pruskim, Wojciech Trąmpczyński 23 października poddał ostrej krytyce niemiecką politykę germanizacyjną, którą prowadzono, mimo że tysiące Polaków na frontach walczyło i ginęło za Rzeszę. W tym

samym czasie w Reichstagu toczyła się dyskusja nad expose kanclerza księcia Maxa von Baden. Z ramienia Koła Polskiego przemawiali: 23 października ksiądz Antoni Stochel i 24 października Wojciech Korfanty.

25 października 1918 wystąpił w Reichstagu z głośnym żądaniem przyłączenia do państwa polskiego wszystkich ziem polskich zaboru pruskiego oraz Górnego Śląska.

Reichstag

POSIEDZENIE NR 196

PIĄTEK, 25 PAŹDZIERNIKA 1918 ROKU

STRONY: 6253-6257

(fragmenty)

PREZYDENT:

[...] Otwieram debatę generalną i na wstępie oddaję głos panu posłowi Korfantemu.

KORFANTY, poseł:

Panowie posłowie, ostatnie debaty w niemieckim Reichstagu tworzą bez wątpienia najdziwniejszy rozdział w światowej historii. Dla niemieckiego narodu będą one drogowskazami na jego nowej drodze do przyszłości i życzymy sobie, aby była ona szczęśliwsza aniżeli te wspaniałe czasy, do jakich niemiecki naród został poprowadzony przez swych władców. W ostatnich dniach porzucili to państwo Polacy, Alzatzcy i Duńczycy, wyrażając życzenie, by ostatnie więzy łączące ich z tym państwem zostały jak najszybciej rozwiązywane przez kongres pokojowy.

[...]

Nigdy nie poodejmowaliśmy żadnych ataków przeciwko Niemcom, którzy ciągle jeszcze toczą walkę o swą wolność i jedność. Także i ja – ja, którego uznaje się za najbardziej popędliwego polityka – podczas wieloletnich walk politycznych uznawałem i chwaliłem ich dobre cechy charakteru.

Panowie posłowie, nie żyjemy nienawiści, jak nam to imputujecie, do dotychczasowego systemu pruskich rządów. Wypełnia nas całkiem inne uczucie, a jest nim pogarda.

/Okrzyki/

Pan, panie pośle Kreth, jest zwolennikiem tego pruskiego systemu rządów; to dobrze, że się pan zameldował.

/Brawo! – okrzyki wśród Polaków/

Doceniamy i szanujemy naród niemiecki. Nigdy nie zapomnieliśmy, że naród niemiecki rzetelnie i uczciwie przyczynił się w swojej części do rozwoju świata. Nigdy też nie zapomnieliśmy, że zawdzięczamy niemieckiemu geniuszowi niektóre impulsy, mimo że ten przeklęty pruski system rządów usiłował nam obrzydzić język Schillera i Goethego. Jesteśmy pełni szacunku dla niemieckiego narodu, który dzielnie, pracowicie i mądrze wydał na świat tylu bohaterów ducha, brał żywy udział we wszystkich wielkich duchowych ruchach Europy i stworzył tyle pomników sztuki. I szczerze współczujemy temu wielkiemu narodowi niemieckiemu z powodu katastrofy, jaka została na niego sprowadzona, katastrofy nie tyle spowodowanej grzechami niemieckiego narodu, ile będącej karą za pewne braki w jego charakterze. Niemiecki naród okazał się zbyt słaby, aby skutecznie przeciwstawić się pruskim ideom. Pograżony w ślepej wierze w autorytet, mający braki w zrozumieniu sensu wolności i poczucia własnej godności na pewien czas podporządkował się wpływom i naukom tych, którzy słowami i czynami stworzyli żelazną więź i nienawiść otaczającą stalowymi okowami naród niemiecki. Na pewien czas niemiecki naród zniżył się do roli płatnego niewolnika nacjonalistycznego przemysłu pruskiego, a tym narodowym przemysłem Prus jest nadal do tej pory wojna.

[...]

/Słuchajcie, słuchajcie! – okrzyki ze strony Polaków/

Muszę zdecydowanie zaprotestować przeciwko stwierdzeniu pana sekretarza stanu, jakoby Polacy nie dążyli do zwycięstwa sprawiedliwości, pokoju i pojednania, stawiając za to żądania stojące w jaskrawej sprzeczności do zasad stworzonych przez prezydenta Wilsona i dążąc do powiększenia terytorium o ziemie obce Polakom. Posiłkując się rzekomo siłową interpretacją nowych zasad prawa międzynarodowego, ranimy w ten sposób ciężko poczucie sprawiedliwości narodu niemieckiego.

Panowie posłowie, nie żądamy ani piędzi niemieckiej ziemi. Zgodnie z punktem 13. programu prezydenta Wilsona żądamy powstania jednej, składającej się z trzech części Polski z dostępem do morza, to znaczy z własnym wybrzeżem morskim, zamieszkałym przez niewątpliwie polską ludność, którą reprezentuje tu w Reichstagu poseł dr Laszewski. Żadne statystyczne sztuczki nie są w stanie zmienić faktu, że w Prusach Zachodnich lewy brzeg Wisły aż po półwysep Hel, włącznie z nim samym, jest zamieszkały przez ludność bez wątpienia polską.

[...]

Panowie posłowie, pan Ledebour wyłożył wczoraj, które części kraju, jego zdaniem, powinny należeć do przyszłej Polski. Potwierdzam jego dane i oświadczam, że mamy roszczenia do polskich powiatów Górnego Śląska i Średniego Śląska – żadnego niemieckiego powiatu! – do Poznania, polskich Prus Zachodnich i polskich powiatów Prus Wschodnich.

[...]

Panie prezydencie, nie mam absolutnie zamiaru ranić uczuć niemieckiego narodu i myślę, że w tej nowej sytuacji niemieckie uczucia nie będą ranione z powodu tego, że zażądamy oddania ziem polskich Polsce. Ponadto chciałbym zauważyć, że my, Polacy, od początku istnienia Reichstagu, od chwili, gdy weszliśmy do tego gmachu, zawsze uważaliśmy się za delegację całego polskiego narodu. Tak jest jeszcze i dzisiaj.

[...]

Jak, panowie posłowie, ma wyglądać wolność Polski zdaniem dotychczasowych niemieckich władców, wynika z telegramów, które 19 września tego roku wymienili między sobą ówczesny sekretarz stanu Hinze z panem Ludendorffem i które zostały opublikowane w bolszewickiej „Prawdzie”. [...]

Gdyby te propozycje przybrały rzeczywisty kształt, to wolna Polska stworzona przez Niemcy byłaby mniej więcej tak duża jak Warszawa z wyspami saskimi i powiatem warszawskim razem wziętym. Niemcy miały zawsze hasła o wolności Polski, ale czyny dowodziły czegoś wręcz przeciwnego. Chciałbym ukazać obraz cierpień, jakich nasz naród doznał od Niemców. Przypomnę więc tylko o zniszczeniu polskiego przemysłu, o zniszczeniu i rozbiciu wszystkich maszyn, o wywiezieniu wszelkich surowców i gotowych fabrykatów, i o tym, co powiedział z uśmiechem na ustach pewien wysoki niemiecki urzędnik w Warszawie podczas prezentacji łódzkich przemysłowców: *Panowie, po co wam przemysł? Przecież możecie kupić wszystko od nas i to o wiele taniej!*

[...]

Chciałbym też przypomnieć, że człowiek, który przez bardzo znaczną część narodu polskiego jest czczony jako bohater, przywódca legionu, Piłsudski, człowiek, któremu naród polski powierzył ministerstwo wojny, mimo wszelkich próśb ze strony władz polskich, ciągle jeszcze siedzi w twierdzy w Magdeburgu.

/Słuchajcie, słuchajcie! – okrzyki ze strony Polaków/

Panowie posłowie, nie chcę mówić o tym, jakiemu bezwzględniemu uciskowi jest poddane życie Polaków na Litwie; o tym, że zamyka się polskie szkoły, a zakazuje otwierania nowych. Jeszcze w minioną niedzielę, 20. bieżącego miesiąca, militaryści świętowali swe orgie w Wilnie. W tamtejszej katedrze odbyła się dziękczynna msza z okazji manifestu polskiej Rady Regencyjnej, dotyczącego powstania jednej, niepodzielnej Polski. Na wielkim placu przed katedrą zebrało się około 15 000 ludzi. I ci ludzie zostali zaatakowani przez niemiecką policję. Padli ranni, a na schody prowadzące do wejścia katedry połała się krew. W kościele rozbrzmiały strzały. Nie chcę też mówić o deportowaniu i wywożeniu niższych duchownych i wysokich dostojników, jak np. zarządcy biskupstwa w Wilnie, Michalkiewicza, który, na ile wiem, do dzisiaj nie odzyskał wolności, bowiem sprzeciwiał się polityce starego systemu rządów pruskich.

Panowie posłowie, nie chcemy oskarżać o te wszystkie czyny narodu niemieckiego – on jest niewinny! – winę za nie ponosi militarizm, pod którego władzą naród niemiecki cierpiał równie ciężko, jak ludność na wszystkich zajętych terenach.

/To prawda! – okrzyk ze strony niezależnych socjaldemokratów/

[...]

Panowie posłowie, w tej chwili powagi, gdy znikną niebawem wiążące nas do tej pory stare warunki, nie wolno nam zapominać, że oba te narody, Niemcy i Polacy, są na siebie skazane.

/Bardzo słusznie! – okrzyki ze strony Polaków i niezależnych socjaldemokratów/

Pamiętając o tym bez przerwy, panowie posłowie, chciałbym wam jeszcze powiedzieć, że doświadczony stuletnimi cierpieniami, demokratyczny naród polski wyciąga swą braterską dłoń do demokratycznego, uwolnionego od prusactwa narodu niemieckiego, wyciąga tę rękę dla pojednania, dla wspólnej pracy, dla wspólnego dobra i korzyści całej ludności.

/Brawo! – okrzyki ze strony Polaków/

Tak Korfanty wspominał te czasy po latach:

„Przemówienia moje przypomniały zagranicy, że pod panowaniem pruskim żyją Polacy, którzy pragną złączenia z narodem polskim w niepodległym państwie polskim. W kraju zaś mój głos w chwilach najcięższych krzepił serca rodaków i podtrzymywał wiarę w lepszą przyszłość. Stale byłem przez lata pod dozorem policji, przedmiotem dochodzeń i szykan na każdym kroku. Mogę powiedzieć, że życia nie byłem pewien. Gdy tak walczyłem o przyłączenie b. zaboru pruskiego do niepodległej Polski, ci, którzy mnie dziś usiłują zdeptać i zmarnować moralnie i materialnie przybywali do Berlina zapewniać rząd niemiecki, że wyrzekają się Górnego Śląska, Poznańskiego i Pomorza. A inni w pisemkach wydawanych w Szwajcarii denuncjowali mnie i innych Polaków u rządu niemieckiego, że służę entencie”¹.

¹ W. Korfanty, *Odezwa do ludu śląskiego*, Katowice 1927, s. 5.